Nr. 266. We Lwowie, Wtorek dnia 21. Listopada 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii
po 7 złr. — cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, eksp. ogłoszeń, Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 20 listopada.

(...., nad przebiegiem sesji delegacyjnej. — *Now. Wr.* o uzbrojeniach Austrji. — Podróż Giersa. — Mowa p. Hausnera w delegacji. — Matactwo centralistyczne w sprawie zwołania wyborców śródmieścia wiedeńskiego. — Narodowi posłowie szlązcy przygotowują nowy memorjał. — Szalbierstwo p. Haasego. — Bieżące sprawy przedlitawskie.)

Gdy się rozpoczynała sesja delegacyjna w Peszcie, większość anticentralistyczna w Radzie państwa zamierzała ważniejsze sprawy oddać do referatu swoim członkom, a niektóre mniej ważne referentom z centralistycznej mniejszości. Ale centraliści, którzy byli pewni, iż najważniejsze sprawy oddać im do referowania będzie zmuszona większość, gdyż od r. 1867 zawsze w delegacjach tylko centraliści je referowali, i przez to nabyli wielkiej znajomości i obrotności w tych zawodach, widząc się teraz zawiedzionymi, odmówili przyjęcia ofiarowanych im referatów mniej ważnych. Odmawiając, liczyli na to, iż funkcjonujący po raz pierwszy referenci anticentralistyczni nie będą sobie mogli dać rady z swemi referatami, a w komisjach i w plenum nadarzy się centralistom sposobność podchwytywania braków tych i wychłostania referentów, i przez to podkopywania stanowiska większości anti-centralistycznej, jako niezdolnej do prowadzenia steru w Austrji.

W tym duchu także chórem odzywało się centralistyczne dziennikarstwo. Przepowiadali, że sesja delegacyjna z powodu nieudolności referentów i niewiadomości ich w sprawach ap. wojskowych będzie się przewlekać *in infinitum*; tryumfowali, gdy referent zażądali kilka dni zwłoki dla rozpatrzenia się w swych przedmiotach, byli pewni, iż sesja delegacji trwać będzie co najmniej do grudnia.

Nie znanc dokładnie zdolności wyznaczonych referentów, trudno nam było odpowiadać na te wszystkie twierdzenia, tem więcej, że z ust jednego z naszych delegatów słyszeliśmy również obawy niemiłych skutków dla anticentralistycznej większości z oddania nowym referentom takich spraw, do których rozpatrzenia potrzeba dłuższych studjów. Delegat ten obawiał się, iż prawica skompromituje się temi referatami.

Tymczasem przebieg sesji delegacyjnej okazał, że te wszystkie obawy i przepowiadania centralistów były płonne. Sesja delegacyjna nietylko się nie przewlekła, ale nawet była krótszą niż zwykle. Wszyscy referenci wywiązali się z swego zadania znakomicie. Nie nadarzyła się centralistom ani jedna sposobność do podchwytywania braków w referatach. Prawica złożyła dowód, że nietylko w Radzie państwa, lecz i w delegacjach ster parlamentarny umie prowadzić.

Liczyli także centraliści i na scysję w obozie prawicy. Oddanie referatu spraw zewnętrznych br. Hübnerowi wywołać miało niezadowolenie między delegatami polskimi. W poprzedniej sesji br. Hübner bardzo jaskrawo był wystąpił jako przeciwnik Francji a zwolennik przymierza z Moskwą. Przekonani byli centraliści, że i w tym roku br. Hübner w tym duchu ułoży swój referat, Polacy więc wystąpią przeciw, a centraliści, popierając Polaków, będą mogli dopomódz do rozbicia się prawicy w bardzo ważnej dla Austro-Węgier kwestji. Lecz i ta nadzieja zawiodła. Br. Hübner nietylko powstrzymał się w referacie swym od wszelkiego russofilizmu, ale nawet wspomniał o prądach antiaustrjackich w pewnych sferach moskiewskich. Polacy więc przeciw jego referatowi nie wystąpili. A chociaż centraliści w rozprawach nad budżetem bośniackim niedwuznacznie podnosili, że wszelkich agitacyj antiaustrjakich w Bośnii i Hercegowinie sprężyną poruszającą jest Moskwa, to jednak później, podczas rozpraw nad budżetem spraw zewnętrznych skoro się pokazało, że scysji między br. Hübnerem i mającemi mu sekundować Czechami a Polakami niema, wystąpili (Plener) w wprost przeciwnym duchu: przestrzegali przed drażnieniem Moskwy!

Z początku zdawało się, że centraliści, będąc w mniejszości, podniosą systematyczną opozycję przeciw wojskowej reformie terytorjalnej, przeciw budżetowi wojskowemu i bośniackiemu, zamierzając sobie taką opozycją zjednać popularność w szerokich kołach ludności. Ale korzyści terytorjalnej reformy wojska były tak bijące w oczy, iż po kilku zarzutach w końcu głosować musieli za reformą, aby się właśnie nie zdepopularyzować u dołu a zdyskredytować u góry. A wiedząc z doświadczenia, że nie polityka centralistyczna w Radzie państwa, lecz opór przeciw kredytom bośniackim i przeciw ustawie wojskowej odsadził ich od steru, teraz i w sprawach bośniackich głosowali za wnioskami rządu i większości.

Neue freie Presse niezadowolona jest w wysokim stopniu z takiej polityki swego stronnictwa w delegacjach. Jej chodzi o materjał do prowadzenia agitacji przeciw prawicy. A tu tymczasem delegaci centralistyczni nie dostarczyli jej tego materjału! Panom tym szło głównie o złożenie dowodu przed koroną, iż są *regierungsfähig* i w razie powołania ich do steru już nie będą robić opozycji przeciw wydatkom na wojsko i na okkupację bośniacką.

* * *

O obradach we wspólnych delegacjach nad kwestją wojskową, reorganizacją armii i wynikłemi z tąd kosztami, otworzyła wreszcie usta i prasa moskiewska, i tak pisze *Now. Wrem.*:

„Jeżeli porównamy pokojowe oświadczenie hr. Kalnokyego z spokojną także, ale wojnę przygotowującą działalnością p. Bylandta, to dostrzeżemy bardzo dziwny pomiędzy tem kontrast. Nigdy dawniej pierwsi ministrowie austrjaccy nie prawili Moskwie tyle uprzejmości, zarazem jednak nigdy minister wojny austrjacki nie pracował tak gorliwie nad reorganizacją armii, nad gromadzeniem zapasów wojennych i budowaniem nowych fortec. Kiedy wygłaszane bywają owe nowe pokojowe, zdobne według starego szablonu, to pan Bylandt rozpoczyna nowe roboty na granicy moskiewskiej, przeprowadza swe plany z wielką energją, i żąda od delegacji bez trudu na te cele milionów. Nie dawno przedstawiono reprezentacja austrjacko węgierska powstawała na wydatki dla celów wojennych i tak silnie żądała zmniejszenia budżetu wojennego. Do czego wszakże — kończy *Nowoje Wremia* — dla pokoju w przyszłości, czy słowa austrjackiego ministra spraw zagranicznych, czy też działalność austrjackiego ministra wojny?

Prasę moskiewską — pisze na to *Kur. Pozn.* kole zatem w oczy i reorganizacja armii austrjackiej i fortyfikacje, wznoszone od strony Moskwy, i ztąd to pochodzą te groźby i przypominanie Austrji, że im większe będą jej wydatki, tem łatwiej będzie można użyć w razie wojny do rozbicia monarchii austrjacko-węgierskiej. Przytoczony powyżej głos *Now. Wrem.* jest wielce znaczącą odpowiedzią na wyjaśnienia hr. Kalnokyego, odnoszące się do pokojowego usposobienia cara moskiewskiego i owych sporadycznie pojawiających się objawów w Moskwie, nawołujących do wojny z Austrją. Wyjaśnienia to nie tylko nie usunęły dawniej nieufności, ale jak widzimy, spotęgowały ją w wyższym jeszcze stopniu u panslawistów, a zapewne i urzędowej Moskwy."

* * *

Mamy nową z Moskwy niespodziankę. Stało się to już poniekąd charakterystyczną cechą rządów Aleksandra III., że wojują samemi niespodziankami. Ilekroć naprzykład zachmurzał się widnokrąg polityczny i zdawało się, że zbliża się chwila wybuchu wojny, tylokrotnie Moskwa zmieniała nagle front i albo cara wysyłała do Gdańska, albo kazała mu jaki toast spijać, albo Ignatiewowi dawała dymisję, albo wreszcie robiła cokolwiekbądź takiego co z dotychczasową jej polityką nic wspólnego nie miało.

Tak samo i teraz. Na łeb na szyję budowano przez lato drogę strategiczną z Żabinek do Pińska, na drodze warszawsko-wiedeńskiej skoncentrowano 35.000 wojska, w rejonie odeskim zgromadzono liczne zastępy kawalerji, rozpoczęto fortyfikowanie Warszawy, Kowna i Kijowa, przygotowano wszystko do budowy drogi strategicznej z Zmierzynki do Nowosielicy i z Wilna do Równego; słowem prowadzono tak silną akcję w kierunku wojennym, że każdy bezstronny widz musiał przyjść do przekonania, iż Moskwa rychło wda się w jakiś zatarg z jednym lub z drugim ze swych sąsiadów. Nagle front się zmienia i p. Giers, minister spraw zewnętrznych, posypawszy głowę popiołem, udaje się w pielgrzymkę do Barcina.

Przed paru dniami *Journal de St. Petersbourg* doniósł, że p. Giers uda się wkrótce do Pizy w celu odwiedzenia chorej swej córki. Okazało się tymczasem, że w dzień, w który urzędowy organ moskiewskiego ministerjum wiadomość tę drukował, p. Giers pędził już koleją żelazną do Gdańska, tam przenocował w konsulacie moskiewskim, w sobotę rano wsiadł do pociągu umyślnie dla niego przygotowanego i udał się do Barcina, gdzie oczywiście uprzedzony o o tej wizycie Bismark, oczekiwał jego przybycia. Całą sobotę spędził Giers na konferencji z Bismarkiem, a w niedzielę rano przybył do Berlina, zkąd prawdopodobnie puścił się w dalszą drogę do Pizy.

Owoż ta podróż Giersa jest w każdym razie symptomem pokojowym. Odwiedzają się bowiem dyplomaci, zwłaszcza ministrowie, w takich tylko razach, kiedy uważają, że w osobistem zetknięciu się potrafią rozwiać nieusprawiedliwione podejrzenia, wyrównać dyplomatyczne rachunki i umówić się co do wspólnego działania na przyszłość. Zapewne więc p. Giers zaczął od tego, iż Bismarka zapewnił o pokojowem usposobieniu Moskwy i o jej pragnieniu utrzymania najlepszych stosunków z Niemcami. Zapewne także Bismark udał człowieka dobrze wychowanego i zrobił minę, że przyjmuje te oświadczenia za dobrą monetę Ale pytanie, o co się umawiali obaj ci mężowie stanu na przyszłość? *National Ztg.* przypuszcza, że zapewne o sprawę zniesienia poselstw moskiewskich przy małych dworach niemieckich. Jeżeli o to, to warto się zapytać, co w zamian przyrzekł Bismark Moskwie? Bo oczywistą jest rzeczą, że zniesienie tych poselstw jest wielkiem ustępstwem Moskwy na rzecz unifikacyjnych planów Bismarka. Po r. 1871 niemal wszystkie mocarstwa poodwoływały swoich posłów z małych dworów niemieckich, przez co dały do zrozumienia, że akceptują zjednoczeniu Niemiec. Ale Moskwa tego nie uczyniła i do dziś dnia utrzymuje przy wszystkich najmniejszych dworach niemieckich swoich posłów.

Gorczakow uważał, że dobrze będzie zachować tę instytucję, która tak drażni i irrytuje Bismarka. Obecnie Giers pragnie zrobić to ustępstwo Bismarkowi, a więc zapewne żąda od niego jakieś zapłaty. Owoż jakiej? Czy żąda przystąpienia do koalicji przeciw anarchistom, której utworzenia domagają się ciągle *Moskiewskie Wiedomosti*? Czy chce rozzbroić gniew kanclerza niemieckiego i ukołysać jego czujność pięknemi słówkami? Czy może w sprawie egipskiej chce się z nim porozumieć i na tle tej sprawy odtworzyć dawny sojusz? Zapewne wkrótce berlińskie pisma dadzą nam jakąkolwiek na te pytania odpowiedź. Na razie jednak notują one fakt podróży Giersa jako symptom wielce pokojowy i oczywiście mocno się z niego cieszą.

Również się cieszą i pisma wiedeńskie, tembardziej, że obiega pogłoska, iż wracając z Pizy, p. Giers zahaczy o Wiedeń, aby się widzieć z hr. Kalnokym. Radością więc ich to przejmuje, że w Petersburgu niebardzo się obrazili rozprawami w delegacjach nad nadzwyczajnym kredytem wojskowym. *Nowa Presse* korzysta z tej sposobności, aby się spłaszczyć przed Moskwą, a pianą swej złości obryzgać Polaków, którzy, zdaniem tego żydowskiego organu, właśnie prą Austrję do wojny z Moskwą.

* * *

Tylko w peszteńskim telegramie *Wiener Allg. Ztg.* napotykamy cokolwiek dokładną treść przemowy p. H a u s n e r a w delegacji przedlitawskiej, a opiewa ona jak następuje:

„Zabrałem głos, aby w krótkości uzasadnić oddanie głosu mego co do kredytu okupacyjnego. Wywody p. ministra skarbu wydają mi się pośredniem wprawdzie i misternie osłoniętem, ale zawsze wyznaniem, że wielkie ciężary, jakie monarchia i kontrybuenci podatkowi dla Bośnii i Hercegowiny ponosić są zmuszeni, są nieunikionem i nie wesołem następstwem wielkiego błędu okkupowania tych krajów, i że przyjęcie kredytu na okupację jest aktem rezygnacji, biernem poddaniem się nieubłaganej konieczności. Po wywodach p. ministra, o ile ja przynajmniej naturę ich pojmuję, mogłem, lubo przeciw okupacji występowałem zawsze ostro jako nieszczęsnej, bez pogwałcenia moich przekonań oddać głos mój milcząco za przyjęciem kredytu; tymczasem jednak doszły do mojej wiadomości oświadczenia p. ministra finansów w delegacji węgierskiej a szczególnie odpowiedź jego udzielona delegatowi Szilagyemu. Z odpowiedzi tej widzę, że p. minister i dzisiaj jeszcze politykę okupacji uważa za jedyną rozumną, że oddaje się złudzeniu, iż w przyszłości Bośnia i Hercegowina nietylko gorzkich owoców nie przyniosą, ale nawet przyczynią się faktycznie do wzmocnienia i rozszerzenia mocarstwowego stanowiska monarchii.

„Ponieważ wobec tych oświadczeń, z tak wysoce urzędowego stanowiska pochodzących zdawaćby się mogło, że wszyscy ci, którzy za kredytem głosują, te same podzielają zapatrywania i także politykę okupacyjną pochwalają, i ponieważ z mojej strony byłoby to rażącą niekonsekwencją: czuję się zmuszonym oświadczyć, że za kredytem okupacyjnym, za 9 milionami złr. które się nieodzownemi stały, głosuję jedynie dlatego, iż dobrze pojmuję, że zaniechanie albo wcale nagłe porzucenie polityki okupacyjnej do rzędu niemożliwości należy, nie pozbyłem się zresztą jeszcze nadziei, iż zaświta jeszcze to poznanie, że jedynem rozumnem wyjściem jest zawarcie z Serbią i połączoną z nią Bośnią i Hercegowiną konwencji wojskowej, handlowej, cłowej, kolejowej, pocztowej i telegraficznej na wzór pruski i niemiecki. Z tych powodów i z tem zastrzeżeniem głosować będę za kredytem okkupacyjnym, a głosując tak wcale nie odstępuję od mego stałego zdania o polityce okkupacyjnej."

Odpowiedź ministra Kallaya znamy już dostatecznie z telegramu Biura korresp.

* * *

Sejmik relacyjny wyborców śródmieścia wiedeńskiego, zwołany na sobotę przez rajchsratowych posłów tego okręgu — dwóch żydów, prezesa „Schulvereinu" i czwartego p. Hoffera, który jest zupełnem zerem politycznem — nie przyszedł do skutku, i napotykamy w tej sprawie następujące wyjaśnienie w *Wiener Allg. Ztg.*:

„Stara partja centralistyczna odniosła wprawdzie ostatniemi czasy — wiadomo jakiemi sposobami — zwycięztwo wyborcze we Wiedniu; lecz podobno nie tak bardzo czuje się tutaj pewną, inaczej bowiem trudnoby sobie wytłumaczyć „nieporozumienie", które się jej zdarzyło.

„Jak wiadomo, czterej rajchsratowi posłowie śródmieścia wiedeńskiego rozpisali zgromadzenie wyborców. Jest zwyczajem przyjęte, że na zgromadzenia „wyborcze", na które zatem tylko „wyborcy" wstęp mają, rozsyła się karty zapraszające wprost do wszystkich wyborców. Tym razem nie uczyniono tego. Gdy wyborcy w magistracie upominali się o swoje karty, odpowiedziano im, że to naturalnie jest niepodobieństwem, gdyż zgromadzenie nie jest przez miasto, ale przez czterech posłów zwołanem.

„Jak się dowiadujemy, zaproszony został dr. Weitlof (jeden z tych posłów) do dyrekcji policji dla dania wyjaśnień; te wyjaśnienia atoli nie celowały szczególną jasnością. Najpierw oświadczył dr. Weitlof, że chodzi o zgromadzenie „wyborców", musiał jednak przyznać, że zwołujący nic nie uczynili dla przeszkodzenia, aby niewyborców nie dopuszczono na zgromadzenie, i że zresztą nie postarano się, aby każdy wyborca wstęp otrzymał. W końcu musiał dr. Weitlof przyznać, że chodzi o „wolne zgromadzenie ludowe". Takie jednak zgromadzenie musi być na trzy dni naprzód zapowiedziane policji, co się jednak nie stało; dr. Weitlof oświadczył tedy, że się ichmość jeszcze namyślą, i odszedł.

„Słychać, że szukał pociechy u p. namiestnika Possingera, sie naturalnie napróżno. Dość, że czterej posłowie front zmienili, i w policji zapowiedzieli „wolne zgromadzenie ludowe", na które przeto każdemu wstęp jest wolny — ale w gazetach ogłaszają „zgromadzenie wyborców" Publiczność, ludność austrjacką i zagranicę ma się tumanić, że „wyborcy" śródmieścia wiedeńskiego takie a takie zdanie wypowiedzieli, gdy tymczasem będzie to sobie pospolite zgromadzenie, na którem najpewniej oddaną będzie główna rola tym żywiołem wichrzycielskim, które w ostatnich miesiącach odznaczały się przy podobnych okazjach.

„W policji zapowiedziano zgromadzenie ludowe a w gazetach rozpisano zgromadzenie wyborców — w słowniku tej partji zowie się to... nieporozumieniem."

Zgromadzenie to ma się odbyć dzisiaj.

* * *

Trzej szlązcy narodowi posłowie sejmowi, p. Cienciała i ks. Świeży (Polacy) i ks. Findinsky (Czech) przygotowują nowy memorjał, którego jednak już nie doręczą rządowi, tylko Kołu polskiemu i klubowi czeskiemu. Bojownicy narodowi nie dają się odstraszyć okropnym terroryzmem, jaki tentoni na Szlązku wywierają w kwestji równouprawnienia. Lud polski dawał się bałamucić, ale już przeziera, dzięki p. Haasemu. Kiedy w r. z. odbywały się wybory na seniora ewangielickiego, p. Haase nie otrzymał głosów swego zboru, ale otrzymał je od reszty zborów i został seniorem. W r. b. przypadał wybór superintendenta, p. Haase kompetował o tę posadę a potrzebując głosów zborów słowiańskich, przyrzekł, że będzie popierał żądania Słowian i podpisze „kompromis." Głosami zborów słowiańskich został p. Haaase superintendentem — a w sejmie podpisał protest centralistów przeciw równouprawnieniu. Tego szalbierstwa już zanadto narodowcom.

Fakcyjnym żywiołom w wiedeńskiej Radzie miejskiej udało się przesadzić, że na górze Kahlenberg nie będzie postawionym pomnik na pamiątkę odsieczy Wiednia, tylko zostanie gdzieś umieszczoną pospolita tablica pamiątkowa.

D. 26 bm. ma się w Bernie odbyć walne zebranie morawskich mężów zaufania, zwołane przez posłów morawskich.

Czeska kurja dworska wybrała br. Czernego do Izby posłów; centraliści uchylili się od wyboru. Wybór członków do delegacji z grupy czeskiej, nie będzie już odtąd w ręku centralistów.

Według telegramu *Politiki* z Wiednia, przewódzcy autonomistyczni są zdania, że nie należy rozwiązywać Rady państwa dopóty, dopóki bodaj najjaskrawsze usterki rajchsratowej ordynacji wyborczej co do okręgów wiejskich i miejskich nie zostaną naprawione, co ma właśnie na nadchodzącej sesji nastąpić.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Cieszyn d. 18. listopada.

(X.) Widząc jak szczerze *Gaz. Nar.* zajmuje się sprawami naszego biednego Szląska, spieszę i ja, by do ogólnego zaznajomienia naszych zacnych braci w Galicji o tutejszych stosunkach, choć w części się przyczynić. Uważam bowiem to za obowiązek wywdzięczenia, by ci którzy tak chętnie i hojnie nas moralnie i materjalnie zasilają, poznali szlązkie stosunki w należytem, prawdziwem świetle. Otóż na samym wstępie choć z bólem serca, jednak chcąc być otwartym, szczerze wyznać muszę, że źle i bardzo źle się u nas dzieje.

Głównemi żywiołami dodatnio czynnemi i godnemi publicznego uznania, są: niestrudzona redakcja *Gwiazdki Cieszyńskiej* i czcigodne duchowieństwo katolickie. To ostatnie stanowi istotnie hufiec pracowników w winnicy narodowej a pracuje godnie i z należytem rozumieniem wyższej, jednolitej myśli narodowej. Sądzę że najwymowniejszym tego dowodem ta okoliczność, że pojmując doniosłość istnienia tu polskiego organu, niebaczy na to kto i jakiego wyznania stoi na czele redakcji *Gwiazdki*, lecz widząc że pracuje szczerze a skutecznie dla sprawy narodowej, nieopuszcza go lecz wspiera i pracę jego uznaje. Te same pocieszające a li dodatnie dane widzimy we wszystkich tych czytelniach po prowincji, których opiekę zacne rz. kat. duchowieństwo objęło Cześć im za to!

Rzućmy znów okiem na drugą stronę medalu, t. j. na duchowieństwo ewangelickie t. z. pastorów. Cóż za krzycząca różnica! Dla nich wyższe pojęcia i ideały narodowe, to rzeczy

---

16

DWA TEMPERAMENTY.

NOWELLA

przez

Aër....

(Ciąg dalszy.)

Gdzież ona podziać się mogła? zapytał. Usiadł na sofie i postanowił czekać. Godzina za godziną płynęły, — jej widać nie było. Około pierwszej ktoś zadzwonił... Zerwał się, otworzył — była to „femme de menage." O gotowaniu i jedzeniu nikt tu nie myślał, odprawił więc ją na dzień cały. Wreszcie cierpliwość jego się wyczerpywała, a czczy żołądek dopominał się o swoje prawa. Wybiegł na miasto, apetyt wszakże go odszedł. Zaszedł do ogrodu „Tuilleries" i tu, potrącając przechodniów, stając na zawadzie bawiącym się dzieciom, błąkał się bez celu. Wreszcie zmęczony i wyczerpany na siłach upadł na kamienną ławkę na uboczu pod muzeum od strony Sekwany.

Myśli jego tłumiły się i jasnej sprawy ze swego położenia zdać sobie nie umiał. Do żony swej przed kilku dniami wysłał chłodny i lakoniczny list, którego treść dawała się zamknąć mniej więcej w tych słowach: zapomnij o mnie, nie jestem ciebie godnym. Przypuszczał, że zajdzie potem potrzeba tłumaczeń bliższych, eksplikacyj, a może nawet widzenie się nastąpi. Kość wszakże była już rzucona i przed postanowieniem tem cofać się nie myślał. Jeżeli w sercu było uczucie żalu, to był on z liczby tych uczuć, jakich się doznaje wogóle na widok nędzy ludzkiej Głównem źródłem tego postanowienia był niezawodnie zimny egoizm, było pragnienie zachowania miłości Żorżetty. Tymczasem i ta miłość, ostatnia stawka jego życia, jaką na kartę postawił, wymykała się i przegraną mu groziła. Czuł silne jej chwianie się, a środka na powrócenie dawnej swobody wymyśleć nie umiał. A jednak — Żorżetta tak potrzebną do życia mu się stała! — Jeśli ona go się wyrzeknie?

Ha! — zerwał się i pobiegł do swego mieszkania. Pustka jak zawsze. Wygląda ono jednak jakoś inaczej, jak wyglądało przed czterema godzinami. Zmrok wieczorny nie dozwalał mu tego dokładnie rozróżnić, zapalił więc lampę. Porozrzucane na krzesłach suknie, szlafroczki i negliże znikły. Zamiast tego wszystkiego na stole leżała zapisana kartka. Schwycił ją i te słowa wyczytał:

„Najdroższy. Kochałam ciebie jak nigdy i nikogo w życiu kochać nie będę. Miłość moją narzuciłam ci gwałtem. Wiem, że zanim się mnie oddałeś ciężką z przekonaniami swemi i z sumieniem stoczyłeś walkę. Popełniłeś dla mnie prawdziwą ofiarę, pozwólże i mnie dzisiaj ofiarą się wywdzięczyć. Dałeś mi poznać jednak chwile najwyższego szczęścia, jakie na ziemi możliwe i za to wiecznie wdzięczną ci będę i wiecznie kochać cię nie przestanę. Odszukałam doktora Moulet. Afekt jego dla mnie się nie zmienił. Mam wstręt do tego człowieka, chociaż go szanuję. Liczę, że uprzedzenia tego się pozbędę i na ramieniu ziomka znajdę uspokojenie, jak ty w objęciach Polki odżyć właśnie potrafisz. Pragnęłabym cię choć raz jeszcze widzieć, ale na wszystko cię proszę nie staraj się o to, bo po cóż napróżno serca nasze rozraniać? Wspominałeś mi nieraz, że różnąc nasze narodowe temperamenta stanowiły główną przeszkodę do zlania się nam w jedną istotę. Wbrew połowie Francji wierzę w życie przyszłe, tam — spotkamy się zwolnieni od tych zewnętrznych więzów — a — ona — rękę przyjaźni nam poda. Twoja.

Żorżetta."

Z listu tego Solski tylko to jedno zrozumiał, że Żorżetta go opuściła i że obecnie u Moulet się znajduje. Nie zastanawiając się wcale pobiegł na „boulevard Montparnasse." W mieszkaniu doktora nikogo nie było, wrócił więc na ulicę i znalazłszy naprzeciw domu ławkę, usiadł na niej i postanowił czekać. Czekał tak bez ruchu do późna w nocy. Potargane jego włosy, błędne oko i pogięty kapelusz zwracały na niego uwagę przechodniów. „Sergent de ville", który go obserwował dosyć długo, podszedł do niego i zaczął mu perswadować, że siedząc w nocy w lekkiem ubraniu przeziębić się może.

— Czekam na powrót dr. Moulet, odpowiedział.

— Niech pan wejdzie do tej oto kawiarni, skoro doktor wróci zawiadomię go.

Skorzystał z rady. Siadł w kawiarni w oddalonym kącie i dziennikiem twarz swoją przed oczami ciekawych zakrył. Po północy sierżant o powrocie doktora go zawiadomił. Solski rzucił franka za szklankę nierozpoczętą piwa i w tejże chwili był przededrzwiami doktora. Zadzwonił. Drzwi otworzył mu Moulet, a po minie jego znać było, że się gościa tego spodziewał. Wziął go za rękę i do mieszkania wprowadził. Tu, nie czekając na słowa Solskiego, pierwszy zapytał:

— Przychodzisz zabrać Żorżettę?

— Tak.

— Po pańskiej uczciwości i po pańskim honorze spodziewałem się, że będziesz mieć więcej charakteru i mocy nad sobą. Jakto? kiedy dziewczyna sama postąpieniem swojem drogę obowiązku ci wskazuje, kiedy zwraca cię tej, do której z prawa należysz — ty, nie umiejąc ocenić jej ofiary, przychodzisz szukać jej tu, gdzie ona dla zapomnienia i wytrwania w swoim zamiarze się skryła? i korzystając z przewagi, jaką masz nad nią, chcesz ją ciągnąć na drogę, na której i dla ciebie i dla niej wyjścia nie ma? Jeszcze raz zapytuję, czyż to uczciwie?

— Cha, cha, zaśmiał się dziko Solski. O uczciwości myśleć przestałem od chwili, kiedym pierwszy raz upadł pod wpływem ułudy i czaru. Dziś do tego odwoływać się zapóźno, bo dziś na dawną drogę wrócić niepodobna. Kłamać nie potrafię, udawać uczucia dla tej, którą dawniej kochałem, nie zdołam. Zrobię ją nieszczęśliwą, jeśli ją do siebie przykuję. Żorżettę kocham jedynie, a ona wie, że od chwili kiedy serce jej oddałem, oddałem je na wieki.

— Panie, perswadującym tonem rozpoczął Moulet, sadzając go gwałtem na fotelu. Jestem lekarzem — nietylko obserwowałem czynności ciała, ale zastanawiałem się i nad tem, co wy duszą zowiecie. Po kilkakroć także miałem sposobność badać to, co się u was zwie miłością. Dojrzałość mężczyzny, jego instynkta i obowiązki, jakie w nim złożyła natura, ciągną go i popychają ku kobiecie. Pragnienia jego niezadowolone i gromadzące się na drodze jego przeszkody spotęgowują pożądanie, rozbudzają wyobraźnię i wywołują liryzm, który, czepiając sobie idealne skrzydła, ulatuje gdzieś pod niebiosa i dla krótkowidzących traci swój czysto ziemski charakter. Jeśli znowu mężczyzna osiągnie pożądaną kobietę, to choć pchające go ku niej pobudki ochłodną, kocha ją, bo podzieliwszy z nią pracę, wtajemniczywszy w swoje zamiary i myśli, przyzwyczaja się do niej w ten mniej więcej sposób, jak się przyzwyczaja do ciepłego szlafroka. Pański przykład najwymowniej popiera moją teorję. Kochałeś w kraju kobietę, zdolny byłeś dla niej wszystko poświęcić i zaofiarować — patrzaj, niezbyt długi czas rozłąki, inne warunki życia i zapomniałeś o niej zupełnie, bo wyszedłeś z przyzwyczajenia twojego. Tymczasem natura wyrzeczenia się świętych jej obowiązków nie znosi. Poznałeś inną i zdaje ci się znowu, że to miłość na wieki. Wierzaj mi i o tej tak samo zapomnisz, i do tamtej, jeżeli okoliczności po temu odpowiednio się złożą, znowu się przyzwyczaisz.

— Człowieku nielitościwy a brudny z twojemi teorjami, zawołał, zrywając się Solski, wchodzić w dyskusję z tobą nie mogę, bo nie mam głowy po temu i na innym gruncie stoimy. Oddaj mi Żorżettę. Ona wie, w jakich warun[illegible] serce jej dawałem, ona zrozumie [illegible] nie jest przyzwy[illegible]

zbyt błahe; — poczucie obowiązków narodowych, a tem więcej praca w tym celu, to rzeczy niezgodne ich stanowiska, słowem oprócz zbyt małych wyjątków, dzielni to szermierze germanizmu, li dla konieczności i musu odzywający się do swoich owieczek językiem, z którym wcale nie sympatyzują.

Najlepszym tego dowodem ich głowa dr. Haase, superintendent szląskich zaborów ewangelickich, którego bliżej charakteryzować niepotrzebuję, gdyż z czynów zna was wam ta postać wrogiego nam kulturnika.

Z ludzi świeckich, niezawisłych i jakich takich stanowisk, nieznajdziesz tu niestety mężów gorętszych uczuć i pojęć. Sześć tyloletnie przykłady sentymentalizmu germańskiego, wpłynęły na oziębienie w nich zapału, usposobiło zanadto do t. z. „schwerdenkerei". Może też i tej przyczynie przypisać, że się wdali w ten niefortunny a śmieszny rzeczywiście kompromis z takim politycznym wszeteczmikiem jak dr. Haase.

Nie dziwna więc, że wobec skompromitowania się tak arcy niepolitycznego tym nieszczęśliwym kompromisem, obecnie nikt już ich na serjo jako polityków traktować nie może, z czego wypływa znów ta konsekwencja, że przy tak smutnych stosunkach, cała praca narodowa tylko na barkach redakcji *Gwiazdki* i czcigodnego duchowieństwa rz. kat. spoczywać musi, a w czem „Szczęść im Boże", i że się z tego trudnego a zaszczytnego obywatelskiego obowiązku wywiążą należycie, niewątpimy.

Na zakończenie podnieść tu musimy jedną, dla Szląska nader ważną sprawę, tj. myśl zawiązania koła narodowego — która snem sprawiedliwych usnęła tam, gdzie zwykle najważniejsze sprawy narodowe szląskie swój wieczny spoczynek znachodzą. Zmienna sytuacja polityczna, może nas niebawem zastać nieprzygotowanymi, a co wtedy? Ocknijcie się więc cieszyńscy panowie gasiciele myśli głębszych i pożytecznych, podnieście tą ważną kwestję na porządek dzienny, a pospieszymy pierwsi oddać wam za to należyte publiczne uznanie.

Dodatkowo podzielę się z wami choć tą pocieszającą wiadomością, że powstała tu myśl założenia polskiego stowarzyszenia rękodzielników p. n. „Gwiazda." Myśl głęboka i iście patrjotyczna, nikt bowiem tak nie potrzebuje ratunku i pomocy narodowej, jak ta średnia miejska klasa ludności szląskiej, która najwięcej germańskiej burżoazji miejskiej na ofiarę zniemczenia narażoną była.

Ziemie polskie.

W prowincjonalnym sejmie w. ks. Poznańskiego uchwalony został jednomyślnie nader ważny wniosek, co do zarządu majątku stanowo-prowincjonalnego i zakładów prowincjonalnych i co do składu Wydziału krajowego. Projekt ten w formie petycji do korony żąda, aby sejm tylko proponował członków Wydziału krajowego, a korona mianowała i to 6 Niemców, a 6 Polaków.

Z motywów najważniejszym jest ustęp końcowy, który przytaczamy:

„Z obu narodowości, stanowiących ludność prowincji poznańskiej i reprezentowanych w sejmie prowincjonalnym, mogłaby ta, która się znajduje w mniejszości, zostać zupełnie wykluczoną od udziału w zarządzie prowincjonalno-stanowego majątku — gdyby Wydział krajowy tak, jak w innych prowincjach, miał wypływać po prostu z wyborów z grona sejmu.

Ten najważniejszy prowincjonalno-stanowy organ administracyjny byłby pozbawiony pierwszego warunku pomyślnego działania, tj. ogólnego zaufania wśród ludności prowincji, gdyby w składzie swoim nie okazał się sprawiedliwym dla obu narodowości, a do osiągnięcia tego celu do obrony każdorazowej mniejszości sejmowej zdaje się najodpowiedniejszą i najpewniejszą drogą złożyć mianowanie członków Wydziału krajowego z wszelkiem zaufaniem w ręce Jego królewskiej Mości, a sejmowi prowincjonalnemu, reprezentowanemu w tym razie przez marszałka i wicemarszałka, przy których mianowaniu według tradycji najwyższej sprawiedliwości zawsze obie narodowości krajowe uwzględnione były — pozostawić tylko prawo propozycji."

Jak wiadomo sejm w. ks. Poznańskiego składa się z 26 Niemców a 23 Polaków. uchwała zatem sejmu jest nader lojalną dla polskiej mniejszości. Wniosek wspomniany został wniesiony przez Polaków i Niemców i jest wypływem wzajemnego ich porozumienia. Przedłożyli go sejmowi pp. Stan. Chłapowski, H. Zabłocki, Fr. hr. Kwilecki, K. Wilamowitz, Möllendorf, Reimann i Höniger.

Uchwała sejmu Poznańskiego jest nader ważną z tego powodu, że o ile nam wiadomo sejm po raz pierwszy miał odwagę przypomnieć koronie zasadę równouprawnienia narodowościowego i zażądać zastosowania tej zasady w praktyce, a przypomniano to w chwili, kiedy w całej rejencji poznańskiej między wyższymi urzędnikami niema ani jednego Polaka, a liczba ich na niższych nawet posadach z dniem każdym topnieje. Należy mieć nadzieję, że korona względniej petycję sejmu.

Moskwa.

Tak rzadko spotykamy się w prasie moskiewskiej z słusznem, a przyznajmy, nie namiętnem ocenieniem naszych stosunków, że z całą skwapliwością notujemy każde odezwanie się publicysty moskiewskiego odpowiadające powyższemu warunkowi. Zanotować więc musimy, iż dziennik *Russkaja Mysl*, wychodzący w mieście Moskwie rozpoczął teraz drukować szereg listów, zatytułowanych „Listy Polskie", a poświęconych opisowi naszych politycznych i społecznych położeń, [illegible] naszej pracy w ciągu lat ostatnich.

Otóż autor tych „Polskich Listów" stoi na gruncie [illegible] obserwacji. Przedewszystkiem zwraca on uwagę na objaw, wyróżniający w obecnej chwili społeczeństwo nasze [illegible] pomiędzy wszystkich innych. „Dla czego — pyta — [illegible] kierunek myśli, który tak zapanował w nowożytnych literaturach, a w szczególności w moskiewskiej, nie znalazł dla siebie w polskiej odpowiedniego i przyjaznego gruntu? Dla czego tak trudno myśl polską wykreślić z tradycyjnej drogi, [illegible] tych samych ideałów? Dla czego takie nawet [illegible] wystąpienia i usiłowania postępowej części polskiej prasy tak mały wpływ wywarły, tak nieokaźne osiągnęły rezultaty?"

Autor upatruje — słusznie bardzo — dwie przyczyny tego zamiłowania naszego do [illegible]

[illegible]

„Drugą przyczyną — są wyjątkowe w dzisiejszych czasach stosunki naszego narodowego bytu. [illegible]

[illegible]

jesteśmy zdolni; Moskalom najłatwiej jest pierwsze kroki ku temu zbliżeniu poczynić.

* * *

Dnia 16 bm. odbyło się drugie posiedzenie komisji przemytniczej, utworzonej przy ministerjum skarbu. Właściciel wielu majątków i gorzelni, położonych w pasie granicznym Wołynia, hr. Czacki oznajmił życzenie zakomunikowania komisji swoich uwag i poglądów na kwestję kontrabandy okowity. Gdy komisja oświadczyła swą gotowość do wysłuchania tych poglądów, hrabia Czacki przystąpił do rzeczy. Przymytnictwo gorzałczane, zdaniem mowcy, rozwinęło się niesłychanie w ciągu lat ostatnich w pasie granicznym guberni południowo-zachodnich, a ludność miejscowa zajmuje się kontrabandą, uprawiając ją niby gałąź przemysłu, jak rzemiosło. O zupełnem wytępieniu przemytnictwa trudno myśleć, są wszakże środki, które mogłyby znakomicie wpłynąć na załagodzenie tej plagi. Hr. Czacki jest zdania, że środki te są następujące:

1) Zwiększenie składu straży granicznej.

2) Staranniejszy i surowszy wybór strażników.

3) Niszczenie skonfiskowanego spirytusu zamiast praktykowanej obecnie sprzedaży, i

4) obowiązkowa rektyfikacja spirytusu w pasie granicznym.

Mówiąc o straży granicznej i o jej działalności, hr. Czacki przytoczył kilka charakterystycznych danych, dowodzących, że nadzór graniczny ma wiele stron słabych. Konieczność zaś rektyfikacji spirytusu, to jest sprzedawanie go w stanie oczyszczonym, mowca uzasadnił przykładem, wziętym z własnej praktyki i objaśnił, że w majątkach swych na Wołyniu sprzedawać pozwolił wyłącznie spirytus oczyszczony, pochodzący z jego gorzelni, i że ludność przywykła doń do tego stopnia, że przemycanego, austrjackiego produktu nieoczyszczonego wcale nie pije. Dzięki temu, kontrabanda spirytusu w tych pogranicznych majątkach hr. Czackiego ustała zupełnie. Na tej zasadzie mowca jest zdania, że środek ten zapobiegłby przemytnictwu i w innych miejscowościach pogranicznych.

Zdanie to nie zostało jednak uznane przez komisję za zupełnie słuszne. Oponenci utrzymywali głównie, że przy takim systemie pojawiłby się niewątpliwie w krótkim czasie zagraniczny spirytus przemycany, technologia bowiem nie stoi w Moskwie wyżej od krajów sąsiednich. Następnie zaś, chociażby cena spirytusu oczyszczonego austrjackiego, dzięki potrąceniu przez skarb pewnej części akcyzy za spirytus moskiewski, stała się wyższą od ceny tego ostatniego, to różnica ta wobec aktualnej akcyzy byłaby zawsze tak małą, że na sprawę przemytnictwa wywarłaby wpływ nader nieznaczny.

Tu powstała kwestja, o ile byłoby skuteczne zmniejszenie akcyzy od spirytusu w pasie granicznym. Rzecz prosta bowiem, że gdyby akcyza zupełnie zniesiona została, ustałaby tem samem główna przyczyna przemytnictwa, a mianowicie nadzwyczajna zyskowność tego zajęcia. Zdania członków komisji w tym przedmiocie były podzielone. Jedni utrzymywali, że to jest jedyny sposób radykalny na kontrabandę. Zauważano jednak wprędce, że wówczas należałoby ustanowić nowy kordon graniczny dla spirytusu, aby ten z pasu granicznego, gdzie nie byłby obciążony akcyzą, nie zechciał wędrować w głąb kraju, co niewątpliwie by nastąpiło.

Niektórzy wyrazili z tego powodu przekonanie, że spirytus w pasie granicznym winien być nie całkiem od akcyzy wolny, ale obciążony nią umiarkowanie, tak aby proceder przemytnika nie był tak zyskowny jak obecnie; wówczas i z uwagi na surową odpowiedzialność plaga ta zmniejszyłaby się może znacznie, z drugiej strony zaś skarb przy umiarkowanej nawet akcyzie, miałby nierównie większe zyski aniżeli teraz, gdy skutkiem przemytnictwa konsumuje się spirytus cudzy, żadną akcyzą nieobłożony.

Dyskusja oparta na tej podstawie wywiązała się na dobre i trwała długo, nie doprowadziwszy jednak do ostatecznego rezultatu i odłożoną została do następnego posiedzenia. Zgodzono się wszakże na to, że ustanowienie pasu z akcyzą uszczuploną, wywołałoby, koniec końców, dubeltową kontrabandę: zagraniczną i miejscową; że na drugiej linii granicznej wypadłoby ustanowić nową straż, może równie liczną jak dzisiejsza. Wreszcie zwrócono uwagę i na tę okoliczność, że kwestja uszczuplenia akcyzy w pasie granicznym nie jest nową: próbowano już tego środka w Królestwie polskiem i pomyślnych rezultatów nie osiągnięto. Zauważono przytem, że skarb nic nie wygrałby przy tym systemie, to bowiem coby zarobił na umiarkowanej akcyzie w pasie granicznym, gdzie dziś cudzy spirytus ma odbyt utraciłby na przemycaniu tego spirytusu w głąb kraju, o ile drugi kordon strażników nie zostałby zaprowadzony, w tym zaś znowu ostatnim przypadku, cały zarobek z pasu granicznego a może nawet i jeszcze więcej funduszu pochłonęłoby utrzymanie nowej falangi strażników. Ku końcowi posiedzenia dały się słyszeć głosy, że propozycja hr. Czackiego, zwłaszcza trzy jej pierwsze punkta są jedynie możliwemi w praktyce, przy wysokiej obniżce dzisiejszej Decyzję wszakże i dalszą dyskusję odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się pojutrze.

Z Izby sądowej.

(*Zabójstwo.*)

(P.) W sobotę odbyła się ostateczna rozprawa przeciw Łucjanowi Parasiukowi z Majdanu pod Janowem, oskarżonego o zbrodnię morderstwa popełnioengo na żonie swojej Jarynie.

Skład trybunału: radca Füger de Rechborn przewodniczący, Samolewicz i Finkel wotanci. Oskarza zast. prokuratora p. Zborowski, obronę prowadzi dr. Dulęba. Na ławie przysięgłych pp. Schmelkes, Tepa Wład., Tarski Sylw., Budweiser, Luft, Gorgosz, Frei, Zucker Leon, Kuczkiewicz, Kissling, Kistryn, Fedyk, i zast Penzias.

Obwiniony b. wójt w Majdanie, liczący lat 48, długi czas, wzorowe prowadził pożycie z żoną swą Jaryną, którą przed 13 laty poślubił już jako wdowę. Dopiero na wiosnę b. r. rozpoczęły się w domu niesnaski, częste sprzeczki nawet i bójki między małżonkami: Wszczynał je często sam Parasiuk, który od pewnego czasu stał się bardzo markotnym i nieznośnym. Czegoś mu niedostawało, nie czuł się szczęśliwym w domu, gdzie miał ładną żonę, pasierbicę i wychowanicę — bo dzieci nie mieli..

Ostatniemi czasy stał się podejrzliwym, wreszcie zaczął posądzać żonę o złamanie wiary małżeńskiej, tak się rozżalił, i tak zniechęcił do domowego ogniska, że postanowił je „spalić — a sam pójść w świat daleki". Tak się wypowiadał przed swoim bratankiem. Gdy mu wyperswadowano, że za to jest „kryminał", zaniechał tego zamiaru. Ale żal jego do żony nie ustąpił. W kilka dni po owem zwierzeniu się bratankowi, wszedł znowu z żoną podczas obiadu w kłótnię, i gdy nikogo w chacie nie było, a pralnik leżący na stole wpadł mu w rękę, uderzył nim żonę i... zabił na miejscu. Na drugi dzień znaleziono go w pobliskim lesie w stanie zupełnego znieczulenia. Miał przy sobie siekierę, z którą wybiegł z chaty po spełnieniu zbrodni, prawdopodobnie w zamiarze samobójstwa. Sam oddał się w ręce żandarmów i w sądzie ze skruchą przyznał się do winy.

Ciekawem jest, że ani świadkowie nie potwierdzili podczas rozprawy jakoby żona jego dopuszczała się złamania wiary małżeńskiej, ani on sam nie mógł dostatecznego przytoczyć dowodu na usprawiedliwienie swoich podejrzeń. Posądzony przez niego rywal, Fedko Switłyk, złożył przy rozprawie tak naiwne zeznania, że uwolnił zabitą od najlżejszego cienia podejrzeń.

Oskarzenie opiewało w punkcie głównym na zbrodnię morderstwa — w pytaniu dodatkowem na pospolite zabójstwo. Dr. Dulęba wobec przyznania się swego klienta do winy, trudne miał zadanie, wywiązał się jednak z niego znakomicie, wykazawszy niemożliwość oskarzenia w tym razie o zbrodnie rozmyślnego morderstwa. Sędziowie przysięgli pierwsze pytanie zaprzeczyli jednogłośnie — drugie jednogłośnie potwierdzili. Trybunał zastosował najniższy wymiar kary — 5 lat więzienia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20 listopada.

* **Termometr** wskazywał z rana 2 stopnie mrozu; w południe przy pięknej pogodzie podskoczył znacznie, Mamy przeto chwilową odwilż.

* **Pzypominamy**, że dzisiaj w teatrze benefis p. Wł. Wolńskiego. Odegraną zostanie piękna komedja Ponsarda „Lew zakochany". Dochód jak już donosiliśmy, przeznaczył beneficjant na budowę pomnika nagrobnego dla ś. p. Stanisława Dobrzańskiego.

Uderzyło nas, że na afiszach nie jest wydrukowane, na jaki cel p. Wolński dochód ze swego benefisu przeznacza. Przekonaliśmy się, że p. Wolński polecił wydrukować to na afiszu, jednakże nie zostało to wykonano. Widać, że dyrekcja była temu przeciwną.

* **Dzisiaj wieczór** w Warszawie odbędzie się ślub hrabiego Romana Potockiego syna namiestnika, z hrabianką Izabelą Potocką córką Stanisławów hr. Potockich. Jako świadko otczyzny hr. Izabela klucz Brzeżański i Narajewski. Hr. Stanisławowie Potoccy rozesłali zaproszenia liczne na ślub i herbatę po wszystkich ziemiach polskich. Nie ograniczyli się tylko na arystokracji, lecz pozaprosili osobistości ze wszystkich prawie warstw społeczeństwa polskiego. Nawet i redaktor *Gazety Narodowej* otrzymał zaproszenie. Nie mógł się jednak udać do Warszawy z powodu, iż policja zabroniła gościom wystąpić w stroju polskim. Z początku hr. Albedyński dał wyjątkowe pozwolenie na strój polski ale bez karabeli, później jednak policja warszawska zabroniła w ogóle stroju polskiego, wyjątkowe więc pozwolenie zostało cofnięte, zapewne w skutek nakazu z Petersburga.

Między innymi hr. Stanisławowie Potoccy zaprosili na wesele i proboszcza r. g. z Brzeżan, ks. Chlebowickiego. Ks. Chlebowicki podał o wizę paszportową do konsulatu w Brodach. Konsul najpierwej zażądał poświadczenia starostwa brzeżańskiego iż ks. Chlebowicki nie należy do stowarzyszenia Jezuitów. A gdy to poświadczenie otrzymał z urzędu, nie dał jednak wizy paszportowej, odpowiadając ks. Chlebowickiemu, że podróż jego do Warszawy na ślub hrabiego Romana Potockiego nie ma dostatecznej pobudki, gdyż hr. Roman Potocki jest obrządku łacińskiego katolikiem, a ks. Chlebowski katolickiego obrządku grecko-wschodniego.

Istotnie ta obawa rządu moskiewskiego, aby się ktoś z Galicji nie pojawił na ślubie w Warszawie w kontuszu chociażby bez karabeli, ta odmowa wizy paszportowej ks. Chlebowickiemu dlatego, że biorący ślub jest obrządku łacińskiego a on greckiego, wywołać mu i nie oburzenie ale śmiech szyderstwa na ustach każdego! I państwo, które takiemi zasadami się rządzi, ma pretensję liczyć się do cywilizowanych!!

Korespondent *Dz. Pozn.* z Warszawy pisze: „Cała rodzina pana młodego zjechać ma w komplecie z Galicji. Wybitniejsze osoby, jak deputowani etc. zapytywali już podobno, czy nie będą mieli żadnej przeszkody w odwiedzeniu i pobycie w Warszawie. Odpowiedziano im łaskawie, że mogą przyjechać, ale zastrzeżono, aby nikt w kontuszu pokazywać się nie śmiał — Powiadają, że i marszałek Zyblikiewicz chciał na ślub przybyć, jako związany ścisłą przyjaźnią z domem Potockich. Jemu jednakże pozwolenia na przybycie do nas stanowczo odmówiono. Przy tej sposobności przypomnieć należy, że raz już dzisiejszy marszałek, naonczas prezydent miasta Krakowa, odwiedził Warszawę przed kilkoma laty i chociaż miał legalny paszport austrjacki, władza po 24 godzinach z miasta i kraju wynieść mu się kazała. Widocznie zachodzi obawa, aby marszałka nie przyjmowano z owacjami i zbyt serdecznie, coby naturalnie za rodzaj rewolucji uważać można."

* **Posypywanie chodników** celem zapobieżenia gołoledzi praktykuje się we Lwowie ale w sposób bardzo niedpowiedni. — Co chwila prawie wydarzeją się wypadki potłuczenia lub pokaleczenia nawet z powodu padania na.. gładkiej drodze. Magistrat powinien wydać ściśle w tej mierze zarządzenie.

* **Rewizje i aresztowania.** Oprócz tych, których nazwiska podaliśmy, aresztowano za socjalizm stolarza Hebaka i szewca Kozaczka. W ogóle aresztowano 6 osób, które odstawiono do sądu karnego. Wczoraj odbyto znowu kilka rewizyj — o ile nam jednak wiadomo, nie aresztowano nikogo. Jak donosi telegram do wiedeńskiej *Reform*, w Krakowie odbyto liczne rewizje u robotników i studentów wszechnicy. Aresztowano około 15 osób.

* **Wydział krajowy** wskutek przeprowadzonej reorganizacji oddziału rachunkowego, zamianował: pp. Janikowskiego, Sądeczyńskiego, Semetkowskiego, Tarnawskiego, Urbańskiego i Żółkiewskiego adjunktów, rewidentami; p. Gordona literata, archiwistą; p. Hupczyca asystenta, protokolistą; pp. Brzyskiego, Engla, Hołukę, Jelonka, Koszorowskiego, Sternata, Terleckiego, ks. Woronieckiego, Zawadskiego i Zimermana djurnistów, praktykantami.

* **Prezesem** tow. Kółek rolniczych wybrany p. Bolesław Augustynowicz, zastępcą p. Leonc. Wybranowski. Spodziewamy się, że po ostatecznem ukonstytuowaniu się wydziału prace około zakładania tak pożytecznych instytucyj jak Kółka rolnicze pójdą nieco raźniej.

* **Jubileusz Żółkowskiego.** Pod przewodnictwem wiceprezesa teatrów warszawskich p. Follanda zawiązał się komitet w celu urządzenia uroczystego przedstawienia jubileuszowego Żółkowskiego. Przedstawienie to odbędzie się w dniu 4tym grudnia, a jubilat ukaże się w trzech rolach: w „Fann Gelchabie", „Przyjaciołach" oraz „Sztuce przypodobania się". Między sztukami chóry opery wykonają kantatę „ad hoc" skomponowaną przez p. Münchheimera, orkiestra zaś odegra nowe tańce pp. Lewandowskiego i K. Hofmana.

Artyści niemający udziału w przedstawieniu, będą pełnili służbę honorową.

* **Lwowski chór męski** obchodził wczoraj uroczyście imieniny swojego dyrygenta, który wiele zasług położył około rozwoju śpiewów chóralnych pracując bezinteresownie już lat kilka.

O wpół do 8mej w wielkiej sali kasyna miejskiego grono śpiewaków w liczbie 70 przeszło osób przywitało dyrygenta kantatą Mendelsohna.

Po przemówieniu zastępcy przewodniczącego odśpiewał chór „Niech żyje" i cała drużyna zasiadła do przygotowanej uczty. Podczas biesiady produkowały się młodsze siły, a chór naprzemian doborowemi pieśniami urozmaicał uroczystość.

Pierwszy toast wniósł na cześć dyrygenta przewodniczący Towarzystwa i wręczył solenizantowi przepyszny puhar z napisem „Chór lwowski męski kochanemu dyrygentowi."

Zabawa przeciągła się do północy — wiele osób znakomitych wzięło udział w tej uroczystości,

---

3

O OPILSTWIE.

przez

Dr. Włodzimierza Dobińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Stan taki trwać może kilka, kilkanaście godzin, poczem powstaje wyczerpanie sił, rodzaj osłupliwego otumanienia z zupełną utratą pamięci, lub tylko słabem niejasnem wspomnieniem przebytego stanu; nareszcie zwolna powraca stan zmysłu prawidłowy, — a w najgorszych razach powstaje choroba umysłowa przewlekła, lub wcale nieuleczalna.

Pewien majętny obywatel, wstrzemięźliwy we wszystkich wybrykach, należący jednak do rodziny zakażonej chorobami nerwowemi, wyjechał zdrów zupełnie na ślub swej siostry z Galicji na Podole rosyjskie, — i tam, po dwudniowem zmęczeniu w podróży zjechawszy na sam obrzęd poślubny, uraczył się zaraz obfitym napitkiem.

Już w kilka godzin wystąpiły u niego objawy szału gwałtownego z nieustannemi bredzeniami i dziwadłami, wybuchającemi w umyśle jego tak raźnie zatrutym, przejmujący przestrach, lęk przed widmami swej wyobraźni tak dalece, że się trząsł, drżał cały, oblewał potem kroplistym, czepiał z całą siłą różnych przedmiotów, a odpychał od siebie najgwałtowniej wszystkie osoby, nie rozpoznawając z nich żadnej.

Po kilkunastu godzinach ustąpiły te gwałtowne objawy, choroba przybrała nieco łagodniejszy [illegible] charakter, lecz pozostał już na całe życie, [illegible] czasu szał z gwałtownym [illegible] lęku. Chory ten w skutek tego jednorazowego upicia się, od dwóch lat powrotnie przebywa w zakładzie psychjatrycznym na Kulparkowie.

Ciekawem i ważnem jest spostrzeżenie, że osoby używające codziennie dosyć dużych dawek alkoholu, nie w tym jednak stopniu ażeby zaraz zupełnie się upić, — daleko łatwiej popadają w obłąkanie, aniżeli osoby takie, które od czasu do czasu się zapijają, zresztą w dłuższych przerwach są wstrzemięźliwemi; pierwsi, chociaż pozornie zdrowi, narażonemi są na niebezpieczeństwo nagłego wybuchu chorobowego z jego groźnemi następstwami.

Zwykłym jednak trybem rzecz toczy się powoli, niemal zdradliwie

Ciągłe nadużywanie napitków wyskokowych, działając zwolna, lecz nieustannie, prawie niedostrzegalnie w początkach rozwoju swego trującego działania, do takiego stopnia wpływa na władze umysłowe i czuciowe człowieka, że powoli a stale przeobraża, przekształca cały jego umysłowy i moralny charakter, pozbawia go uczuć, jakie piastował poprzednio, nadaje chorobową cechę jego popędom moralnym i obyczajowym, niszczy energię woli, tępi zdolność myślenia, tak go nareszcie wyradza, że powiem, wynaturza, iż nadaje mu pewną właściwą cechę charakteru opilczego.

Ponieważ taki charakter opilczy ma swoje szczegółowe, właściwe, jak powiedziałem, znamiona, i z niego to, jakby z utworzonego już podścieliska chorobowego, wystąpić mogą następnie przeróżne postacie zboczeń umysłowych, przeto, po skreśleniu poszczególnych cech takiego charakteru, będziemy mieli dosyć dokładne wyobrażenie o całej podstawie tak zwanego obłąkania opilczego (Alcoholismus chronicus).

Ponieważ jednak z przeobrażeniem charakteru występują także właściwe objawy w czuciu, zmysłach i narządach ruchowych, przeto i takowe należy rozmieścić w ramach przedstawić się mającego obrazu chorobowego:

I. Zboczenia czuciowe i ruchowe.

1) czuciowe: uczucie próżni w głowie, zajęcia, bolu głowy, zawrotu, znużenia ogólnego, rozpierzchania w myślach; sen niespokojny z marzeniami straszącemi.

2) zmysłowe: złudzenia, płomyki przed oczyma, płatki, muszki latające, omamy i widziadła przeważnie w zakresie słuchu i wzroku, które także najczęściej ukazują się w przerażających postaciach, jak np. przedrzeźniające się figurki, fantastyczne i potworne zwierzątka, dja bełki strojne, myszy, żaby, jaszczurki przebiegające; przesuwające się postacie zmarłych, procesje pokutników; policjanci, mordercy napierający z dobytym nożem

Jeden z takich chorych widywał przez dłuższy czas w swojem mieszkaniu przed zapadłą nocą dwóch żandarmów, chcących go aresztować, wreszcie i w dzień biały poczęli go śledzić krok za krokiem, tak, że kilkakreć udawał się o obronę przed nimi do policji.

3) Narząd ruchu zaczyna także dosyć wcześnie cierpieć.

Najwyraźniejszem, najczęstszem zboczeniem jest tak zwana **drżączka opilcza** lub **wyskokowa** (*Tremor alkoholicus*), ukazująca się najwidoczniej na języku, wargach, twarzy i rękach. Szczególnem jest, że taka drżączka właśnie najsilniej występuje w przerwach trzeźwych, a zmniejsza się po każdym świeżym napitku alkoholu; przechodzi często w drżenie całego ciała lub też w tężcowe kurcze, szczególniej w łydkach umiejscowione.

Wkrótce i chód się zmienia, staje się pociągłym, wlecącym, a kolana się zapadają. Wszystkie w ogóle ruchy dowolne są spóźnionemi, jakoby pozbawionemi wprawy, np. taki pijak potrzebuje dwa razy tyle czasu niż pierwej, ażeby powstać z krzesła, — dlatego też zatrudnienie czynne, praca ruchliwa, sprężysta jakiegokolwiek rodzaju nie godzi się z zamiarami pijaka, wiemy też, że tacy ludzie są w ogóle do różnej a wytrwałej pracy ociężałymi, niesposobnymi.

Taka ociężałość ruchów przechodzi w dalszym postępie choroby w rzeczywiste zupełne osłabienie całego systemu mięśniowego na podobieństwo niedowładu starców, — i w istocie alkohol sprowadza bardzo często starość przedwczesną, — wtenczas to pijak przejętym jest na każdym kroku uczuciem obawy, ażeby się nie przewrócił. Ta obawa jest tak charakterystyczną, że po tym jednym już objawie można niekiedy rozpoznać potajemnego, nałogowego opilca.

II. Cechą jednak najgłówniejszą tego wyrodzonego charakteru są **zboczenia psychiczne**, duchowe, tj. ogólne osłabienie władz umysłowych.

1. Pod względem **afektu**, nastroju uczuciowego:

a) w kierunku **przeczulicy**: ruchliwa niespokojność, ciągła gniewliwość, beztaktowna brutalna popędliwość, porywczość, która przy nieznacznej okoliczności za lada drobnostkową pobudką prowadzić może do wybuchu szalonego gniewu, do ślepego gwałtownego afektu. Jednak że taki wybuch zaczepny pijaka nie ma cechy dodatniego, męzkiego wystąpienia, — owszem, przechodzi najczęściej nagle w obraz nieudolnego, osłupliwego, zdziecinniałego tchórzostwa;

b) w kierunku **zniesczulenia**:

aa) osłabienie zmysłu **moralnego**: utrata uczucia honoru, obyczajności publicznej, przyzwoitości towarzyskiej, wygaśnięcie uczuć rodzinnych, zobojętnienie na ruinę majątku, na nędzę w domu, tępa obojętność na cześć i opinię u współobywateli cechuje ów brutalny egoizm i cynizm nałogowego pijaka;

bb) osłabienie **woli**, zdradzające się szczególniej w zaniedbywaniu wykonywania obowiązków zawodowych i obywatelskich, — w nieudolności dokonania pewnych stałych zamiarów, w zupełnej niemożności, czasem pomimo najszczerszej chęci, wyrzeczenia się swych złych nałogów.

W skutek tego to stanu ogólnego zniesczulenia, zwątlenia energii czynnościowej, napada takiego nieszczęśliwca od czasu do czasu, najczęściej zrana, stan głębokiego umysłowego przygnębienia, chorobowego, rozpacznego nastroju, który dochodzi nieraz do porywów samobójczych. Stan taki ustępuje i ulgę przynosi na chwilę po każdym świeżym kieliszku.

2) pod względem **umysłowym**:

a) wszystkie władze myślenia doznają równocześnie z powyższemi objawami pewnego osłabienia, zaniku, na sposób podobny u starców i coraz większe szczerby i luki w pamięci, osłabienie sądu i rozeznania, coraz większa stępiałość w przyswojeniu sobie nowych wyobrażeń — wyobraźnia coraz bledsza.

b) **Wyobrażenia obłędne.** (Obłędy pijackie). Z wymienionych powyżej omamów (Halucynacje) i widm (iluzje), jakie nagabują pijaków, skutkiem zajęcia dróg zmysłowych i czuciowych jadem wyskokowym — tworzą się w ich umyśle stałe prześladowcze wyobrażenia obłędne czyli w ogóle takzwany **obłęd prześladowczy**.

Bole i poczucia nerwowe tworzą wyobrażenia, że są męczonymi zapomocą **elektryczności**, uczucia nieprzyjemne powstałe w skutek zajęcia dróg trawienia wywołują stały obłęd prześladowczy, **otrucia** itp.

Takie obłędy prześladowcze spostrzegamy u większej połowy obłąkanych pijaków.

Najciekawszym jednak, równie częstym i groźnym jest takzwany **obłęd zazdrości** („Manie de jalousie" u Francuzów; „Wahn der ehelichen Untreue" u Niemców).

(C d. n.)

aby dać dowód sympatji i poważania dla p. Cetwińskiego.

* **P. Gustaw Fiszer** utalentowany artysta do niedawna sceny lwowskiej, stale już osiedli się w Warszawie. Pisma tamtejsze donoszą, że p. Fiszer został już prawdopodobnie zaangażowany do składu artystów teatrów warszawskich.

* **Sensacyjne rozprawy.** W przyszły poniedziałek rozpocznie się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Ksaweremu Tułasiewiczowi oskarżonemu o morderstwo Chai Altenbergowej. Do tej rozprawy powołano 41 świadków. W piątek zaś, dnia 1. grudnia rozpocznie się rozprawa przeciw Władysławowi Dębskiemu o zbrodnię morderstwa na Leibie Moszkowiczu w Żółkwi popełnioną.

* **Słuchacze prawa** na uniwersytecie lwowskim związali się w osobne kółko przed ośmiu laty i założyli dla siebie t. zw. „Bibliotekę słuchaczów prawa". Instytucja ta rozwija się bardzo pięknie. W roku ubiegłym, za który mamy sprawozdanie przed sobą, liczyło towarzystwo 172 członków; dochody wzrosły do sumy 981 złr; rozchody, między któremi 529 złr. na zakupno dzieł, wyniosły 825 zł. Biblioteka sama wzrosła do 1284 dzieł w 1517 tomach, z rozmaitych działów nauki prawa. Do Rady zawiadowczej towarzystwa na rok bieżący weszli: Tadeusz Heppe przewodniczący, Konrad Olchowicz zastępca, Wład. Welter skarbnik, Stan. Głąbiński bibliotekarz, Kaź. Jastrzębski sekretarz tudzież Tad. Bujak, Henr. Kopecki, Leonard Majewski, Wład. Margasz i Aleks. Wysoczański.

* **Nowe guldeny.** Pan X. znalazł bardzo wielkie upodobanie w nowych guldenach. Dla sprawienia sobie satysfakcji posłał przyjacielowi do Wiednia z przekazem pocztowym starą setkę, aby wymieniał mu ją na sto nowych guldenów i przysłał do Lwowa. Poczciwy przyjaciel uczynił jak mu było przykazane; paczkę nabitą sta nowemi banknotami zaniósł na pocztę i nadał.. jako przekaz pod adresem miłośnika nowych guldenów. Nie ulega wątpliwości, że poczta lwowska wypłaciła panu X. całą setkę — ale starą i bodaj czy nie tą samą, którą on... posłał do Wiednia.

* **Poświęcenie cerkwi.** Dnia 9. b. m. poświęcił ks. biskup Semtratowicz w asystencji ks. kanoników Kostka i Wieliczka nowo zbudowaną cerkiew w S ale. W przeddzień poświęcenia powitano ks. biskupa z wielkiemi owacjami u tryumfalnej bramy w mieście, przyczem p. Freyfelder zastępca burmistrza przemawiał do ks. biskupa po rusku. Po krótkiem nabożeństwie w kościele i udzieleniu błogosławieństwa, odjechał biskup do dworu skałackiego. Nazajutrz o godzinie 8. zrana rozpoczął się akt uroczysty poświęcenia, którego dokonał ks. biskup w asystencji 12 księży. Na nabożeństwie byli obecni: kolator, prezes Rady powiatowej hr. Borkowski z rodziną, tegoż zastępca p. Horodyński, starosta p. Salamon i kilkutysięczny lud z różnych okolic a nawet z zakordonu. Po nabożeństwie odbyło się w miejscowem probostwie śniadanie, o godzinie 6 w skałackim dworze dano obiad na cześć ks. biskupa.

* **Nowa spekulacja** [illegible]

* **Rozszarpany.** [illegible] którym w niniejszym wypadku niepodobna wytoczyć śledztwa.

* **Praktyczny a spokojny antisemityzm.** Czytamy w Wieku: Święcenie niedzieli tak ściśle przestrzegane przez wszystkie cywilizowane narody, zaczyna się i u nas rozpowszechniać nawet pomiędzy prostotą; w chrzyzańskim powiecie, kilka gmin na ogólnych zebraniach uczyniły ten chrześcijański i moralny wniosek, ażeby jarmarki perjodyczne dwutygodniowe w miastach Kamionce, Telepinie i Medwiedówce odbywały się nie w dnie niedzielne jak dotąd, ale w soboty. Lecz że to postanowienie sprzeciwiało się interesowi szabasujących żydów, zatem ci poczęli intrygować, aby dawny niedzielny termin jarmarków przywrócić. Jak się wzięli do tego, już nie wiadomo, ale kilku wójtów udało się do swoich gmin, starając się skłonić je do przywrócenia dawnego porządku rzeczy, lecz że o pogwałceniu niedzieli słuchać nie chciano, więc ażeby kompromis ten przeprowadzić przychylnie dla żydów, których, jak się łatwo domyśleć, sprawę popierali, udało się im nakłonić niektóre gminy do przeniesienia jarmarku z niedzieli na poniedziałek, ale większość trzyma się pierwszego zamiaru co do soboty, utrzymując, iż chcą dowieść, „czyli włościanie nie potrafią obejść się bez żydów?" Walka ta trwa dotąd dość uporczywie — żydkowie chcąc postawić na swojem, wysyłają na wieś swoich agentów, starając się zjednać przychylnych za pomocą silnego argumentu „flaszy", ale i ten dotąd nie pomaga; próbują nawet odzyskać „niedzielę" tak dogodną dla siebie i gdy zasady chrześciańskie jednej gromady przeciągnęli na swoją stronę że się już skłoniła ku „niedzielnemu terminowi", wystąpił z pośród nich najstarszy wiekiem i przemówił: „Czyliż macie być gorszymi od żydów, którzy swoje święta szanują i dla marnego kieliszka Boga obrażać?" przez co tak wpłynął na obradujących, że po wypędzeniu kusicieli razem z pokusą t. j. wódką, jednogłośnie oświadczyli się za sobotą. Wszakże w innych gminach walka toczy się uparcie i nie wiadomo na czem się skończy.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek od 6. w lecie do 8 a.

* **Muzeum** kr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. a zaś do 3. godziny popołud. w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1 Nadto we wtorek i piątek po południu od 3 -5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we wtorek: Ofiara NMP. — Św. Onysifora.

* * *

— **Dobromil.** Na intencję wyzdrowienia Jadwigi z Zamojskich księżnej Leonowej Sapieżyny, protektorki komitetu restauracji kościoła rr. kat. w Dobromilu, odprawione zostało dnia 14. listopada b. r. przy licznym współudziale ludności solenne nabożeństwo, za staraniem tegoż komitetu.

— **Pożar w teatrze.** W Wielkim Beckerek na Węgrzech wybuchł dnia 14. b. m. pożar w teatrze. Powodem pożaru było, że w parterze wywróciła się lampa naftowa; wypływająca nafta zapaliła się i gęsty dym zaległ salę. Powstał krzyk: ogień, ogień — i kilku ludzi z publiczności rzuciło się do ratunku; powstał ogromny tłok. Ludzie z galerji skakali na dół na głowy tych, którzy byli na parterze. Wiele osób poniosło ciężkie skaleczenia. Teatr w Wielkim Beckerek jest ruderą i koniecznie trzeba go przebudować.

— **W Moskwie** w mieście tegoż nazwiska, zastrzelił książę Ilicz Gruziński rządcę swego dr. med. Emila Schmidta, Niemca. Książę był rozrzutny, Schmidt czynił mu wymówki, wreszcie uzyskał od żony księcia nieograniczone pełnomocnictwo do zarządu dóbr. To skłoniło księcia do zamordowania swego plenipotenta.

— **Nowomodne oświadczyny.** Panna Ludwika Granier, znana w Paryżu artystka dramatyczna, otrzymała w tych dniach list miłosny, który podajemy dosłownie:

Jesteś piękną — a jam młody. Ubóstwiam cię, a ty mną gardzisz. Czemu? bo pochodzę z ludu, bo, jestem prostym stolarzem, tylko siedm franków na dzień zarabiającym, gdyż wyzyskuje mnie podły kapitał. Widziałem cię wczoraj o północy, przy wyjściu z teatru, konie uniosły cię szybko ku alei de Villiers. Posiadasz tam pałacyk, ty mieszczanko nikczemna — i wstydziłabyś się tam przyjąć Ruy-Blas'a stolarzy, zakochanego w gwiaździe. Trzy razy do ciebie pisałem, ani razu nie dostałem odpowiedzi. [illegible]

Miłość — albo dynamit. Wybieraj!

Podobno piękna artystka z uwagi [illegible]

— **Konkurs.** [illegible]

— **Wzrost samobójstw.** We Francji w r. 1826 zaszło 1739 wypadków samobójstwa; od r. 1851 do 1855 było rocznie średnio 3639, więc 1 samobójca przypadał na 9833 mieszkańców; od r. 1880 wypada średnio rocznie 6500, więc 1 samobójca przypada już tylko na 5000 mieszkańców.

— **Z Sarajewa** donoszą, że z powodu wzmagającego się w powiatach Prozor i Bugogno rozbójnictwa, został tam sąd doraźny ogłoszony. Za ujęcie dwóch najniebezpieczniejszych rozbójników wyznaczono po 50 dukatów nagrody.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z walnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego oddziału rudecko-gródeckiego, które odbyto w Rudkach dnia 11. listopada 1882.

W obecności 41 członków zagaił posiedzenie zastępca prezesa p. Albin Rayski wykazując czynności następującej właściwie Rady oddziału, a mianowicie: Staraniem Rady pomnożono subwencjonowane stacje buhajów do liczby 22. Wprowadzono premiowanie bydła włościańskiego, które już okazuje dobroczynne rezultaty. Otworzono zarodową oborę bydła nizinnego w Stojańcach, a stację ogierów w Szaszerowicach. Ogłaszano członkom, co u którego można nabyć z produktów rolnych lub bydła. Rada sprowadzała nasiona roślin pastewnych dla członków. Rada starała się wyjednać u rządu fabrykację i sprzedaż soli bydlęcej, lecz bezskutecznie, co się dziwnem wydać musi każdemu, który wie, że rząd daje subwencje na podniesienie chowu bydła, a odmawia soli, której użycie właściwe stanowczo wpływa na podniesienie chowu bydła.

[illegible]

Z porządku dziennego nastąpiło premiowanie sług i robotników gospodarczych. [illegible]

[illegible] zdał sprawę z projektowanego regulaminu przy sprzedaży bydła opasowego w Wiedniu. Podnosi dobre strony regulaminu, mianowicie, że bydło sprzedawane będzie na żywą wagę; że jeżeli przez 14 godzin bydło nie było karmione, nie będzie strącana dyferencja; że będzie zaprowadzona kasa targowa, która będzie wypłacać natychmiast. Także nowy regulamin normuje stosunek agentów do producentów. Zdaje się, że znowu scentralizowanie wszystkich targów wiedeńskich i przedmiejskich razem i sprzedaż bitego mięsa, będzie korzystną dla kupców, bo będą mogli ceny obniżać.

P. Matczyński wyjaśnia w jaki sposób oszukują handlarze, przy nabywaniu bydła.

P. Mochnacki twierdzi, że nowy regulamin lepszy, bo przeciw niemu kupcy i rzeźnicy petycjonują, a za nim Towarzystwa gospodarcze.

Sprawozdanie p. Zawidowskiego przyjęto bez uchwały do wiadomości.

Na wniosek p. Zbrożka by uchwalić na rzecz wdowy po Karolu Miarce z funduszów oddziału subwencję, uchwalono 25 zł., a na wniosek p. Stankiewicza zarządzono składkę, która przyniosła 35 zł., razem 60 zł. (Składka ta wykazana była w nr. 262 Gazety Nar.)

Następnie na wniosek p. Zbrożka uchwalono, aby Rada oddziału porozumiała się z Towarzystwem handlu skór w Rudkach, by także sprzedaż żelaza u siebie otworzyło. Bliższe szczegóły ma omówić Rada z Towarzystwem, i zdać sprawę na najbliższem posiedzeniu oddziału.

Wreszcie zakończono zebranie losowaniem fantów.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Do *London central News* donoszą z Paryża, że Juljusz Grevy, prezydent rzeczypospolitej francuzkiej, złoży wkrótce swój urząd i cofnie się do życia prywatnego. Podobno wymaga tego jego mocno nadwyrężone zdrowie. Obóz republikański postawi jako kandydatów do prezydentury, Gambettę, jen. Chanzy i Brissona, teraźniejszego marszałka Izby. Obóz zaś monarchiczny forytuje księcia Roberta Orleańskiego.

* * *

W Wiedniu utrzymują, że między Anglią a Francją stosunki z powodu sprawy egipskiej naprężają się coraz bardziej i że podjęte obecnie przez Anglią zbrojenia się morskie na wielką skalę są robione w celu przygotowania się do ewentualnej wojny z Francją.

* * *

Do *Deutsche Ztg* donoszą z Petersburga, że wszystkie pogłoski o ustąpieniu Tołstoja a przyjściu do steru Wałujewa, są nic nie warte.

* * *

Petersburg d. 20. listopada. (Pryw.) Wszystkie porty swoje w Krymie uzbraja Moskwa w torpedy. W warstatach morskich w Sebastopolu buduje Moskwa dwa a w Nikołajewie cztery monitory.

Wiedeń d. 20. listopada. We wszystkich stolicach prowincjonalnych odbyły się wczoraj nabożeństwa na imieniny cesarzowej.

Wiedeń d. 20. listopada. W odpowiedzi na wzniesione na ostatniem posiedzeniu delegacji przedlitawskiej gratulacje dla cesarzowej, otrzymał wczoraj prezydent jej dr. Smolka telegram od ochmistrza dworu cesarzowej, hr. Nopczy telegram, że cesarzowa raczyła przyjąć lojalne gratulacje delegacji, i każe za nie przesłać miłościwe podziękowanie cesarskie.

Wiedeń d. 20. listopada. Wczoraj rano odbyło się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwo z powodu imienin cesarzowej; obecne były reprezentacje dzielnic i młodzież szkolna. W katedrze celebrował arcybiskup.

Budapeszt d. 20 listopada. Wczoraj w południe odbyło się ostatnie posiedzenie delegacji węgierskiej. Minister Kallay złożył od króla uznanie prac delegacji. Prezydent delegacji oświadczył, że nabyła przekonania, iż rząd na serjo stara się utrzymać serdeczne stosunki z zagranicą, tudzież, że nowa organizacja wojskowa spotęguje zbrojność monarchii; wreszcie, że zupełne niemal przywrócenie spokoju w okkupowanych krajach pozwoli wycofać ztamtąd część wojska a koszta administracyjne r. 1883 będą z własnych dochodów tych krajów pokryte. Potem wśród okrzyków na cześć cesarza zamknięto sesję.

Paryż d. 20. listopada. Wczoraj aresztowano w Lugdunie 25 indywiduów, między temi trzech cudzoziemców. Należą do międzynarodowego spisku, którego celem zaprzestanie pracy, i zniesienie własności i swojszczyzny.

Przyjechali dnia 20. listopada 1882.

Hotel ZORŻA: A. hr. Łoś z Bortkowa. M. Marynowski z Tyniowic. A. Adamowski z Drohowyża. K. Ronchetti z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: E. br. Hagen z Wielkich Oczu. A. Jakubowicz z Bukowiny. M. Felgenbauer z Wiednia. M. Missberger z Mikuliniec. F. Potzl z Karlsbadu.

Hotel LANGA: B. Długoszewski z Krystynopola. J. Frenkel z Koniaszkowa. O. Mütz z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI: A. Wilczyński z Strzałkowa. J. Makowicz z Uherska. W. Kocaanowicz z Mościska. Dr. T. Niementowski z Żółwi. W. Rzepiński ze Złobowa.

Hotel WARSZAWSKI: S. Piegłowski z Podola. E. Fabiański z Milatyna. F. Sietwicki z Koszyc.

Dochód z dzisiejszego swego benefisu przeznaczył pan **Władysław Wolański** na rzecz pomnika dla ś. p. Stanisława Dobrzańskiego.

Komitet.

Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 20. listopada 1882 roku

Benefis Władysława Wolańskiego.

Lew zakochany

Komedja w 5. aktach Ponsarda.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegara lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg spieszny, o godzinie 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 30 przed południem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. [illegible] po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 8 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 18 po południu pociąg mieszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 3 minut 8 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 9 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 45.

Lwów, z giełdy kandlowej, 20 listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	305	—	310	—
„ Lwowsko-Czerniow-Jassk.	1 3	50	1 0	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	305	—	30?	—
„ kredyt. galic. po 200 złr	247	—	252	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a.	97	80	99	—
„ „ „ 4 „ „	90	25	91	75
„ „ „ 5 „ okres.	97	50	99	—
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	25
Banku hyp. galic. 6 pret.	101	—	102	
„ „ „ 5 „ 10% p.	100	60	101	70
„ „ „ 5 „	97	50	98	50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	100	50	102	
„ „ „ „ 5 „	94	—	95	50
III. Listy dłużne za 100 złr				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret	—		—	
IV. Obligi za 100 złr				
Indemnizacyjne galicyjskie	98	30	100	—
Obligacje komun. Zakł. kr. wł 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
„ cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	44	9	54
Półimperjał rosyjski	9	73	9	83
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	17	1	18½
100 marek niemieckich	58	25	58	85
Srebro	—		—	
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 20. Listopada 1882
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	174.—	Węgier. kred. ak.	281.—
Anglo-Austr.	119.50	Unionsbank	114.10
Kolej Kar. Lud.	307.50	Nordbahn	270.25
Kolej połud.	136.50	Kolej Alföld.	167.—
Kolej Elżbiety	208.59	Kolej Lw.-czer	167.—
Węg. Nordostb.	159.—	Wied. Comuna.	123 75
Węg. obl. p. w zł.	94.50	Węg. kolej zachl.	163.50
Kolej siedmiog.	108.75	Losy tureckich.	—.—
Renta węg. 6%	—.—	Bankverein	110.30
Ros. rubel pap.	1.18.—	Losy węgier.	116.50
Galic. indemniz.	98.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 20 listopada 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	289.—	Anglo-austrj.	118 50
Kolej Kar.-Lud.	304 25	Kolej Południ.	136 —
Unionsbank	113 25	Napoleondor	9.48½
cesyjs banku.	1.18½	Usposobienie mdłe	

Berlin, 18 listopada
godzina 5 minut 35 po południu

Cesyjs. bank	201.	Akcje kredyt	504.—
Lombardy	235. —	Galicyjskie	132.30
Kolo. Komuń.	—.	Aust. bank	170.70

Panie, które sobie życzą uczyć się kroju sukien, albo dać suknie do roboty, zechcą łaskawie udać się z zaufaniem do

Pawłowskiej,

ul. Kopernika, l. 9, schody drugie.

Album mebli, niezbędne dla każdego kupującego meble wszystkich stanów, z 900 ilustracjami wraz z cennikiem zł. 150. franco do nabycia u
J. G. & L. Frankl we Wiedniu, II, Obr. Donaustrasse 91—103 w pobliżu Schöllerhof.
Najobfitszy wybór gotowych mebli, rzetelnej, taniej eleganckiej roboty.

Man sucht ein Geschäftslokal auf einem der lebhaftesten Po... [illegible] Lembergs [illegible] oder zum nächsten Quartal zu miethen, eventuell würde man auch den passenden Theil der Geschäfts-Einrichtung übernehmen. [illegible] mittlern Honorar; [illegible] deutscher Sprache [illegible] Geschäft Lemberg 8506 an die Annoncen-Expedition von Heinrich Schalek Wien, Wollzeile 14. 3561 1—2

Wiedeń 18. listopada

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	76 6	76 8
„ „ w srebrze 5 „	77 5	78 10
1854 po 250 zł.w.a. 4 pr.	118	18 50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	13[illegible]	130 50
1860 „ 100 „ „ „	185 25	185 75
1864 „ 100 „ „ „	171 50	72 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 pr.	144 50	145 50
Renta złota pre.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 —	99
Bukowińskie	100 —	101 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 30	119 50
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 25	134 75
Węgierska poż. po 100 złr.	116 7	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	120 75	121 —
Bodencred. Ast. Ges. 200 zł.	281 50	282 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	298 70	294
Zakład kred. węgier. 200 zł.	285	285 50
Bank eskont. niższo-austr. po 500 zł.	55	865
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	881	883
Unionsbank po 100 złr.	115	115 25
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	141 75	142 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	111 25	111 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	167	168 —
Elżbiety „ 200 „	208 25	208 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2715	2720 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 75	195 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	309 50	310 —
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	21 25	21 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167	168
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	199 50	200 —
„ „ I. B. „ 200 „	221 75	222 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 75	165 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	159 50	160 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	843 50	847
Südbahn po 200 zł. sr.	187	187 25
Tramway wied. po 170 zł.	227 50	228 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	159 75	160 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	159 50	160 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	164 —	164 50

Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr.	18 75	119 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a	98 9	99 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.		91 50
„ „ „ 5 „ „	98	98 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	101 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „	—	101 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr	100	100 25
„ „ „ w. a. 5 „	99 85	100 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 25	94 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 50	96 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 50	101 —
Elżbiety po 5 pro. sr.	97 75	98 —
„ em. 1863 5 pr. sr. w. a.	97 7	98
„ „ 1870 5 „ „ „	100 —	100 30
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102
Ferdynanda pół. 5 pro. m.k.	106 75	106
„ „ 5 „ w.a	102	
„ „ 5 „ srebr	106 75	107 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100	100 25
„ II. em. 5 pro.	—	
„ III. em. 1871 300		—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.		
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 25	98 75
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 —	100 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	85 60	85 90
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1875 300 zł. 5 pre. sr. w. a.		95 —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99 2	99 4
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 1	99 4
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 —	99 2
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	91 25	91 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	174 —	174 50
Klary po 40 złr. m. k.	37 75	38 50
Insbruckie prem. poż.	22 75	23 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 50	21
Lublańska prem. poż.	23 50	24
Budzińskie m.	—	39 25
Palffy po 40 złr. m. k.	35 50	36 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 25
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 50
Salnogrodzkie prem. poż.	24 25	25
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 5	47 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 75	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 10	39 70
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 50	58 60
Frankfurt 100 mark.	58 50	58 60
Hamburg 100 mark	58 50	58 60
Londyn 100 fnt. szterl.	119 20	119 60
Paryż 100 franków	47 22	47 25

Skarbem w każdem gospodarstwie
jest przez gospodynie kilkakrotnie wypróbowany i najlepiej polecony
brylantowy krochmal połyskujący
bez domieszki i niezawierający w sobie żadnych szkodliwych substancyj, wyrobu **Fryca Schulz jun.** w Lipsku.

Jest to jedyny fabrykat, nadający bez wszelkiej domieszki prasowanej bieliźnie **brylantowy połysk.** Cena pakietu, zawierającego 4 mniejsze pakieciki, 14 ct., każdy pakiecik obliczony jest na pewną ilość wody. Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli pakiet opatrzony jest powyższym globem! Niechaj każda gospodyni we własnym interesie zrobi jedną próbę, a przekona się, jak wielkie ułatwienie w prasowaniu oddaje ten krochmal, a przytem ile zyskuje bielizna na elegancji. Można zatem ten krochmal z całą stanowczością nazwać skarbem w gospodarstwie.

Do nabycia prawie we wszystkich miastach w drogerjach, handlach towarów korzennych i mydlarskich.

Nowe pieśni polskie
Niewiadoms i St. Cztery pieśni do słów El...yego. Zaczarowana królewna. Gdy ostatni róża zwiędła Serenada. Barcarola. Cena złr. 1. 0.
Słowiczku mój, wiersz i melodja Ad. Mickiewicza, ułożona do śpiewu przez A. Ostrowskiego. Cena 40 ct. (W wydaniu ozdobnem).
Brzezińska F. Nie opuszczaj nas. Wydanie ozdobne z obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Cena 80 ct.
Madejski M. Rywalki. Cena 60 ct.
Tęsknota. „ 60 „
Dumka. „ 45 „
Złudzenie. „ 60 „
Wydane nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.
4038 1—4

Agronom
z ukończoną szkołą rolniczą w Puławach w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z odbytej praktyki poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Port. rest. Lwów pod lit. Z. K.
4014 1—2

Zakład fotograficzny Piotra Mieczkowskiego we Lwowie, poszukuje zdolnego kopisty i ucznia. 1—3

KIT do okien i drzwi biały, szary i brązowy, w najlepszem gatunku poleca **O. T. Winckler,** we Lwowie, dom Narodny.
4036 1—3

Skład materjałów aptecznych
Adolfa Inlendera
W BRODACH
poleca
dla właścicieli gorzelni
anyż płaski
w najlepszym gatunku
jak najtaniej.

Nauczyciel prywatny

posiadający długoletnią praktykę w zawodzie nauczycielskim, a przedewszystkiem umiejący prawdziwie po rodzicielsku, z całą sumiennością konieczną temu zawodowi zaopiekować się powierzoną mu dziatwą, poszukuje miejsca na wsi lub w mieście.

Przygotowywać może przez całe gimnazjum, jakoteż udzielać początków języka francuskiego. 4028 1—2

„TRIUMPH“. *Pat. skrzynka. do krajania buraków i korzeni.*



Kilkakrotnie premiowana, wszechstronnie uznana jako nieprzewyższona, do starcza 700—2500 kilo grubszych lub mniejszych płatków, w c. k. upr. fabryce maszyn **Krans & Co.** we WIEDNIU, Währing, a to Nr. I. (ruch za pomocą rąk) zł. 45, Nr. II. (ruch za pomocą siły) zł 50. 2724 1—5

Przeciw odmrożeniu

najlepszym środkiem odszczególniona na wystawie lekarskiej

Maść sybirska

wyrobu aptekarza i chemika A. Mussle. Słoik 50 ct.

Dostać można prawie we wszystkich aptekach 4032 1 5

Handel towarów kolonialnych

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42,
poleca i rozseła
w doborowych gatunkach

KAWĘ

Rio pospolita żółta	1	kilo	zł.	1.20
Santos żółta czysta	1	„	„	1.28
„ zielona n turalna	1	„	„	1.36
Colomba żółta dobra	1	„	„	1.4[illegible]
Domingo biała „	1	„	„	15[illegible]
Portorico zielonawa dbr.	1	„	„	160.
Malabar zielona dobra	1	„	„	1.68
Laguayra gruboziarnista	1	„	„	1.76
Kuba zielona Ima	1	„	„	1.80
Ceylon plantacyjna br. dbr.	1	„	„	1 88
„ gruboziarnista	1	„	„	2.—
Mokka arabska Ima	1	„	„	2.—
Jawa żółta	1	„	„	2.—
„ złotawa	1	„	„	2 08
Ceylon perłowa	1	„	„	2.08
Jamajka plantacyjna	1	„	„	2.08
St. Jago di Cuba najprz.	1	„	„	2.16

Inne towary kolonialne najtaniej; cenniki poseła na żądanie.

Prawdziwe wina węgierskie

wysyłam za pobraniem lub gotówką. Beczułka pocztowa 4 litrowa białego **wina stołowego** franco 2 złr. 10 ct. — Beczułka pocztowa 4 lit. **czerwonego wina** franco 2 złr. 80 ct. — beczułka 4 lit. **wina deserowego** słodkiego

J. Watz & Cmp Worschetz, (Südungarn.
3675 1—5

NAUCZYCIEL

dla ucznia do II. klasy łacińskiej, który ukończył przynajmniej IV. łacińską klasę z dobrym postępem, znajdzie umieszczenie. Świadectwa są pożądane. — Bliższą wiadomość udzieli apteka w Potoku złotym.
4 31 1 3

Poszukuje

ekonoma

do zarządu jednym folwarkiem **kawalera**, rutynowanego w swoim zawodzie, przedewszystkiem prawego i uczciwego człowieka. 3936 3—3

Zgłosić się do Pobereża, poczta Jezupol.

Marjan Kozicki.

Subjekt handlowy

kawaler lat 25 r. k. pracując przez 10cio letni czas w główniejszem mieście Galicji zachodniej w pierwszorzędnym handlu jako praktykant a w następnym czasie jako [illegible]szy nadzorujący subjekt przez co otrzymał chlubne świadectwo, poszukuje posady od 1. grudnia b. r. Adres Karol Szadrowski Skawina. 4006 3 3

Obwieszczenie.

Podpisany opiekun małoletnich spadkobierców po Bogdanie Gabryelu Prunkule i zarządca majątku spadkowego, zamierza wydzierżawić do spadku należący, na Bukowinie nad rzeką Suczawą w pobliskości stacji kolei „Hatna“ położony majątek **Meretzey**, z wyjątkiem do tegoż należącego lasu, składający się z obszaru około 1106 morgów wraz z prawem propinacji, młynem, budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi na przeciąg 6 lat, od 1. maja 1883 począwszy. Dzierżawcy oddany zostanie obecny zasiew jesienny, a ewentualnie nawet w majątku znajdujący się inwentarz (fundus instructus) pod korzystnemi warunkami.—Mający chęć zadzierżawienia powyższy majątek, mogą o bliższych warunkach dowiedzieć się u podpisanego, lub w kancelarji adwokata dr. Finklera w Suczawie 3964 3—3

Scherboutz dnia 3. listopada 1882.

Michał br. Kapri.

Magazyn Schayerów

we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 3.
poleca
w wielkim wyborze świeże transporta
Towarów bławatnych
Materyj jedwabnych, aksamitów, pliszów itp.
oraz specjalny skład
Płócien i Bielizny.

Chustki wełniane, flanelkowe, włóczkowe i prawdziwe **Himalaja**, 4025 2-?

Flanelkę kolorową i białą, różnej szerokości,

Barchan biały, kolorowy i **PIKA**,

Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne w różnych kolorach, wełniane i włóczkowe, kaftaniki, spodenki, kamizelki, spodnice, kamasze, miteńki z włóczki i sukienne,

Cachemiry, Tybety, Terna, Atrova, Pikę i Ryps czysto wełniane, czarne i w kolorach, — poleca w wielkim wyborze, w najprzedniejszych gatunkach, i za sumienną cenę pod gwarancją

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
KOWALSKI i MEYER
Lwów, Rynek, liczba 26.



Lilionese, znany kosmetyczny środek piękności, służy do pozbycia się wszelkich nieczystości na skórnych. Flakon 3 marki, pół flak. 1 50. 3939 1 4
Jedynie prawdziwa **we Lwowie w aptece Jakóba Beisera.**

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



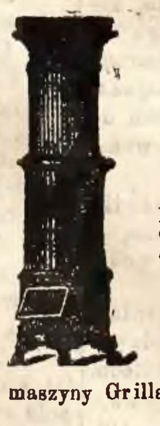
Pieców

do regulowania i napełniania
R. Geburth,
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VI. Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 3662 6—20

INJECTION BROU

Szprycowanie i hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Ces. król. uprzyw. 2076 6—16



fabryka pieców do regulowania i napełniania i kuchen oszczędności

JÓZEFA VICTORIA
we Wiedniu, IV. Grosse Neugasse, nr. 35,

poleca swoje najlepszej konstrukcji **piece do napełniania**, do długiego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca. Także kuchnie, palowiska do piezenia pieczyst,



maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.

Cenniki gratis i franco.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN“. 3017 34—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redycza; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewika; w **Brodach** w apt. pp. M. Kullak Franzosa.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe a z dniem 31. sierpnia 1882 r. nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 5 i 6. grudnia 1882,

o godz. $9\frac{1}{2}$ przed południem w obec c. k notarjusza przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo). 3743 1—3

Lwów, dnia 11. listopada 1882.

Dyrekcja.

Założona w roku
1575.

Ces. król. austr. nadworny dostawca
ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA
wybornych likierów holenderskich
w Amsterdamie.

Filia we WIEDNIU
I., Am Hof Nr. 3.

Nasze likiery są do nabycia we Lwowie we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych.

Żywe ryby.

W KLIMKOWCACH jest w sadzawkach kilkadziesiąt cetnarów rozmaitych ryb mianowicie: szczupaków, linów, okoni, karasi i płocic hurtownie do sprzedania. 4047 1—3

Bliższe warunki udzieli „Zarząd dóbr Klimkowce“ ostatnia poczta i stacja kolei Karola Ludwika Podwołoczyska.

Ważne

dla cierpiących na gościec!

„Neuroxylin“

przyrządzony przez aptekarza **Juljusza Herbabny** we Wiedniu

Ekstrakt roślinny

dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności przeciw wszelkim objawom

gośćca i reumatyzmu, cierpieniom nerwowym,

a to: przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach* [Ischias], *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu drzeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom *w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p.

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Upraszam ponownie o przysłanie mi flaszeczki Neuroxylin (opakowanej różowo), za co należytość pocztą przekazuje. Przyjm pan zarazem moje podziękowanie za ten **cudowny środek**, który nietylko bole moje usunął, lecz dwom innym osobom przyniósł pomoc, które do dzisiaj są zdrowe. Polecam ten środek najusilniej.

Mauthausen n. Dunajem 2. lipca 1881. *Jan Lesetisky,*
c. k. nadstrażnik skarbowy.

Neuroxylin *używa się do wcierania. Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.**, *mocniejszy gatunek* [różowo opak. przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi*] **1 zł. 20 ct.**, pocztą 10 ct. za opakowanie.

Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest powyższym znakiem ochronnym, urzędownie protokołowanym.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:
we Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit“
Juljusz Herbabny, Neubau, **Kaiserstrasse 90.**

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, E Keller; w *Brzeżanach*: Jul. Hausberg; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu*: L. Dobrzśniecki apt.; w *Gurahumora*: E Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Radowcu*: J. Rosignon; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Sniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka; w *Sądowej Wiszni*: K. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila apt; w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Żółkwi*: w s. k. apt. obw. A. Dadlec.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1368 7—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.



KING ALFONS

ogier kasztanowaty po „Cambuscan“ od „New-Victoria“ po „West-Australian“ od „Calcavella“ po „Birdcatcher“ stanowić będzie w Lipnikach po 50 złr. od klaczy i 5 złr. na stajnią. Udać się do Zarządu dóbr Lipniki, o p. Mościska. 4046 1 3

PILULES
DE BLANCARD
à l'Iodure ferreux inaltérable
Sans odeur ni saveur de fer ou d'iode
L'ACADÉMIE DE MÉDECINE
[illegible]

PIGUŁKI BLANCARDA
używają się przeciw
chorobom skrofulicznym, niedokrwistości, słabemu rozwojowi organizmu, etc.

Wymagać należy podpis wynalazcy jak obok znajdujący się u spodu na etykiecie zielonej.

Wistrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.
223

N. B. — Ne devront être considérés comme préparés par l'Auteur que les Flacons de Pilules qui présenteront un CACHET D'ARGENT REACTIF, fixé a la partie inférieure du bouchon, et la signature ci-dessous.
Blancard PHARMACIEN, Rue Bonaparte, 40, A PARIS



Jeneralne przedsiębiorstwo budowy

kolei Jarosławsko-Sokalskiej

rozpisuje niniejszem

LICYTACJĘ OFERTOWĄ

na rozwóz żelaznych materjałów torowych, jakoteż żelaznych konstrukcyi mostowych i cementu.

Ogólna cyfra rozwozu wynosi 546,336 tonn kilometrów, z których przypada na materjały torowe 505,882 tonn kilm., na żelazne konstrukcje 14005 tonn kilm, a na cement 26,449 tonn kilometrów.

Rozwóz uskuteczniać się będzie po części ze Lwowa, po części z Jarosławia.

Tylko oferty na całość rozwozu brzmiące — i nie pauszalne będą uwzględniane.

Wadjum ofertowe wynosi 3500 zlr. a. w.

Termin ostateczny do wnoszenia ofert u podpisanej dyrekcji w Jarosławiu ustanawia się na **27. listopada**, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.

Bliższe szczegóły i warunki tego rozwozu dotyczące, przeglądnąć można każdego czasu w Jarosławiu.

Jarosław, dnia 15. listopada 1882.

Dyrekcja
jeneralnego przedsiębiorstwa budowy
KOLEJI JAROSŁAWSKO-SOKALSKIEJ.

Tryjesteńska loterja wystawowa.

Ciągnienie d. 5. stycznia.

1. Główna wygrana w gotówce zł. 50000
2. Główna wygrana w gotówce zł. 20000
3. Główna wygrana w gotówce zł. 10000

dalej

jedna 10000 zł, 4 po 5000 zł., 5 po 3000 zł., 15 po 1000 zł., 30 po 500 zł., 50 po 300 zł., 50 po 200 zł. 100 po 100 zł., 200 po 50 zł. 542 po 25 zł. razem

1000 wygranych w ogóle 213.550 zł.

Dokładne listy wygranych są we wszystkich miejscach sprzedaży losów do przeglądnienia.

Cena losu 50 centów.

Zamówienia z dołączeniem 15 ct. na wydatki portoriów należy adresować do:

Lotterie-Abtheilung der Triester-Austellung
Piazza Grande Nr. 2, w Tryeście. 3681 1—10

O przyjęcie losów do sprzedaży należy się udawać bezzwłocznie pod powyższym adresem.

Losy są do nabycia we LWOWIE w gal. Rustykalnym banku kredytowym, tudzież w Zakładzie kredytowym ziemskim dla Galicji i Bukowiny.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“